

665

Didaskalia Gazeta Teatralna

Kraków  
02-2017  
DM. / Nr 2

BEATA KUSTRA

**PRAWDA,  
FAŁSZ,  
MISTYFIKACJA**

Teatr Śląski im. Stanisława  
Wyspiańskiego w Katowicach  
Iga Gańczarczyk, Łukasz Wojtysko  
**LENI RIEFENSTAHL. EPIZODY  
NIEPAMIĘCI**

reżyseria: Ewelina Marciniak,  
scenografia, kostiumy, reżyseria  
światła: Katarzyna Borkowska,  
choreografia: Dominika Knapik,  
muzyka: Piotr Kubiak, Daniel Szwed,  
premiera: 5 listopada 2016

**P**remiera *Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci* w reżyserii Eweliny Marciniak miała się odbyć 5 marca

2016 roku. Nie doszło do niej z powodu kontuzji Anny Kadulskiej, aktorki grającej Marlene Dietrich. Spektakl został przeniesiony na listopad i wszedł do programu XVIII Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej Interpretacje jako wydarzenie towarzyszące.

Galeria Szyb Wilsona, w której grana jest *Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci*, to obiekt przeznaczony do wystaw plastycznych (w 2014 roku Marciniak umieściła w tej przestrzeni *Morfinę* na podstawie powieści Szczepana Twardocha). Przestrzeń Galerii jest nieprzystosowana akustycznie do przedstawień teatralnych. Głos rozchodzi się nierównomiernie po sali, powodując, że widzowie w dalszych rzędach niewiele słyszą. Problem potęgują noszone przez





niektórych aktorów maski, które tłumią głos. W efekcie tylko widzowie, którzy zajęli pierwsze rzędy, mieli szanse w pełni odebrać spektakl.

Miejsce akcji *Leni Riefenstahl*.

*Epizody niepamięci* jest bliżej nieokreślone. Wchodząc na salę, widzowie przechodzą obok górek usypanych z taśm filmowych, co w połączeniu z błyszczącymi, odbijającymi światło ścianami może budzić skojarzenie z planem filmowym. Na środku sceny ustawiono stół oraz kilka krzeseł. Na trzech ścianach umieszczono duże ekrany, na których w kilku scenach wyświetlane są materiały wizualne: zdjęcie Riefenstahl z Hitlerem z 1937 roku na posesji berlińskiej willi reżyserki, fragmenty filmów *Olimpiada*, *Berlin w lipcu 1945*, *Potęga obrazu* oraz odcinek serii *Kobiety Hitlera* poświęcony Riefenstahl. Z tyłu sceny dostrzec można kilka porozrzucanych palmowych liści. Przestrzeń po lewej stronie to fragment domu Riefenstahl. Po prawej stronie zaaranżowano stok

górski. Co kilka scen, przy akompaniamencie rockowo brzmiącej perkusji, na stok wspinają się i w radosnej atmosferze z niego zjeżdżają bohaterowie spektaklu.

Akcja toczy się w dniu setnych urodzin Leni Riefenstahl (Małgorzata Gorol). Spektakl rozpoczyna się w chwili, gdy jubilatkę odwiedzają widma z przeszłości, których ona nie rozpoznaje. Hitler (Mateusz Znaniecki) i jego nazistowska świta: małżeństwo Goebbels (Violetta Smolińska, Ambroży Żychiewicz), Ewa Braun (Natalia Dinges/Dominika Wiak) oraz fotograf Hoffmann (Bartłomiej Cabaj) namawiają Riefenstahl do nakręcenia kolejnego filmu dla III Rzeszy. Podobnie będzie w całym spektaklu – twórcy zestawiają prawdziwe informacje dotyczące życia Riefenstahl (reżyserka rzeczywiście dożyła 101 lat) ze zdarzeniami zmyślnymi. Nie pomagają przy tym publiczności w odróżnieniu prawdy od fałszu – spektakl może być dla

widzów, zwłaszcza słabo zorientowany w biografii Riefenstahl, trudny i kłopotliwy w odbiorze. To mistyfikacja Eweliny Marciniak oraz dramaturgów (Iga Gańczarczyk, Łukasz Wojtysko) na temat niemieckiej reżyserki. Pytanie, które towarzyszy widzom, brzmi: po co Marciniak zajęła się Leni Riefenstahl?

Przybysze z przeszłości noszą maski, które wizualizują, a zarazem odczłowieczają twarze postaci historycznych. Karykaturalne i groteskowe przesłony ograniczają ekspresję aktorów. Pozbawieni możliwości pokazywania emocji przez mimikę twarzy, tworzą swoje postacie – podobnie jak relacje z innymi bohaterami – poprzez ruchy, gesty oraz głos, który, dobiegający spod masek, brzmi jak z zaświatów. Można by więc interpretować Hitlera i jego świtę jako duchy z przeszłości, które nawiedzają Leni, bądź jako postaci zrodzone w jej głowie, a świat sceniczny jako sen na jawie sędziwej reżyserki. Trudno jednak w takim razie wytłumaczyć,



dłaczego Goebbels nie nosi maski. W rolę niemieckiego ministra propagandy wciela się przy tym chłopiec. Być może Marciniak chciała w ten sposób pokazać dzieciinną fascynację Goebbelsa osobą Hitlera? Zabiegi stosowane przez reżyserkę nie zawsze są czytelne.

Bohaterami spektaklu są także Hans i Sophie Scholl (Michał Piotrowski, Natalia Jesionowska) – rodzeństwo należące do antyhitlerowskiej organizacji Biała Róża, skazane na śmierć za szerzenie antynazistowskich treści i stracone 22 lutego 1943 roku. Włączając do spektaklu Schollów, Marciniak buduje kolejny poziom mistyfikacji: rodzeństwo nigdy nie miało nic wspólnego z Leni Riefenstahl, a w przedstawieniu oboje prowadzą dochodzenie w sprawie rzekomej amnezji Riefenstahl, czyli wyparcia przez nią faktu współpracy z III Rzeszą. Schollowie próbują ujawnić jej powiązania z nazistami w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku. Schowani w stertach taśm filmowych, obserwują bohaterkę, podsłuchują jej rozmowy, przyglądają się gościom z przeszłości.

W spektaklu pojawia się także Elfriede Jelinek (Alona Szostak), która ubrana w długi, musztardowy płaszcz, z charakterystyczną, upiętą nad czołem grzywką, przechadza się po scenie bądź zasiada przy stole i bacznie – rzadko się odzywając – obserwuje Riefenstahl i pozostałych bohaterów. Jelinek sprawia wrażenie, że pomaga rodzeństwu Scholl w dochodzeniu, jednak w żaden sposób nie uczestniczy w rozwoju akcji przedstawienia. W 2014 roku Jelinek w książce *Moja sztuka protestu: eseje i przemówienia* opublikowała esej *Tandeciara* na temat twórczości Leni Riefenstahl, w którym wytykała reżyserce traktowanie ciała przedmiotowo, w kategoriach „ludzkiego mięsa”, otwarcie krytykując propagowanie nazizmu w jej filmach. Słowa eseju, tak jak jego tytuł, zostają przytoczone w scenie, w której Leni jest przesłuchiwana przez rodzeństwo Scholl oraz Jelinek. W trakcie przesłuchania na ekranach wyświetlane są zdjęcia i fragmenty propagandowych filmów Riefenstahl. Rodzeństwo Scholl jako ofiary systemu, który w filmach propagowała

Leni, Jelinek jako figura buntująca się przeciw obojętności reżyserki na ludzki los, a obok – Riefenstahl, która odwraca wzrok od ekranu i próbuje przerwać rozmowę.

Jednym z bardziej wyrazistych momentów spektaklu jest scena taneczna, wykonana przez nagich, obsypanych złotym brokatem aktorów i tancerzy z zespołu Ruchomy Kolektyw. Za pośrednictwem układu tanecznego czas spędzony przez Riefenstahl w Afryce w latach sześćdziesiątych XX wieku miesza się tu z rokiem 1936, kiedy w Berlinie odbyły się Igrzyska Olimpijskie, udokumentowane przez niemiecką reżyserkę w filmie *Olimpiada*. Układ taneczny – przez powolne, precyzyjne wykonywanie sekwencji ruchów bardzo napiętych ciał – budzi skojarzenie z mechanizmem pracy mięśni lekkoatletów, które Riefenstahl uchwyciła w *Olimpiadzie*. Nagie, lśniące ciała przypominają też Nubijczyków ze zdjęć zrobionych przez Riefenstahl w Afryce. Może to sugerować, że fascynacja muskularnym ciałem, tak gloryfikowanym w czasach III Rzeszy, towarzyszyła jej przez całe życie. Sama Leni w przedstawieniu mówi, że nie można uciec przed przeszłością...

Opowieść o niemieckiej reżyserce prowadzona jest polifonicznie; w pewnym momencie widz zostaje skonfrontowany z postacią młodej Riefenstahl (Agata Woźnicka). Leni rozmawia z Marlene Dietrich (Anna Kadulska) – swoją koleżanką sprzed wojny. Kobiety kłócą się o pozycję w świecie artystycznym, jaką każda z nich zajmowała w latach II wojny światowej. Noszą przy tym sukienki przypominające ich filmowe wcielenia – Dietrich z *Błękitnego anioła*, Riefenstahl z *Doliny*. Podczas wymiany zdań Riefenstahl oświadcza, że nie zajmowała się polityką, tylko sztuką (ten argument pojawia się w *Pamiętnikach* Riefenstahl). Woźnicka mówi głośno, dynamicznie, tworzy portret ambitnej reżyserki, gotowej na wszystko, aby osiągnąć sukces. Pojawienie się Dietrich jest znaczące – obie, jako aktorki, miały możliwość wyjazdu do Hollywood, jednak na opuszczenie Niemiec

zdecydowała się tylko Dietrich. Aktorka mówi, że dostała propozycję zagrania postaci Riefenstahl w filmie realizowanym na podstawie dzienników Ewy Braun, nie zdecydowała się jednak na tę rolę, ponieważ nie chciała mieć z Riefenstahl nic wspólnego. Pytanie, które zamyka spektakl Marciniak, brzmi: czy Riefenstahl mogła zrobić karierę tylko w III Rzeszy? Przywołana postać Dietrich może być próbą pokazania innej możliwości realizowania kariery artystycznej. Marlena Dietrich zrobiła jednak karierę jako aktorka, a nie, jak Leni, jako reżyserka – nie wiadomo więc, jak potoczyłyby się losy Riefenstahl, gdyby opuściła granice III Rzeszy.

Widz nie dostaje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Ewelina Marciniak zajęła się Leni Riefenstahl. Na stronie internetowej teatru umieszczono informacje o dokumentach i materiałach wykorzystanych w spektaklu. Nie przez przypadek: dla widza, który nie zna meandrów biografii Riefenstahl, podjęta przez twórców gra na polu artystycznej mistyfikacji jest często trudna do uchwycenia i zrozumienia. Riefenstahl funkcjonuje w spektaklu jako wcielenie artysty-demiurga, który, jako kreator świata artystycznego, ma prawo sięgać po wszelkie środki – nie bacząc na zasady moralne. Nie jest jasne, jakie stanowisko wobec tego mitu zajmuje Ewelina Marciniak. ■